Rok 1. PŁOCK, dnia 6 (18 Lipca) 1876 roku, Wtorek. **№ 56.**

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek. — Szymona z Lip. i Kam.
Środa. — Wincentego á Paulo.
Czwartek. — Eliasza Pr. i Czesława.

Stan wody na Wiśle stóp 3 cali 9.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń: Za pierwsze 6 wierszy drobnem pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Karmelicka № 7.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Starszy prezes izby sądowéj warszawskiéj, podaje do wiadomości powszechnéj, że zatwierdzone zostały przez niego na posadach notaryuszów w gubernii Płockiéj, następujące osoby:

Przy kancelaryi hipotecznéj sądu okręgowego Płockiego: Władysław *Holtz*, Antoni *Lubowidzki*, Kajetan *Chodecki*, Stanisław *Pyrowicz* i Polikarp *Mieszkowski*.

Przy kancelaryach hipotecznych sędziów pokoju: w m Płocku, Zygmunt *Łempicki*; w m. Lipnie, Jan *Goślicki* i Aleksander *Czykarewski*; w m. Dobrzyniu, Ludwik *Lewandowski*; w m. Rypinie, Antoni *Gralewski* i Teofil *Ślaski*; w m. Sierpcu, Hilary *Domagalski*; w o. Raciążu, Aleksander *Rusiecki*; w m. Mławie, Konrad *Olszewski* i Wincenty *Lobert*; w m. Prasnyszu, Hipolit *Filipowicz* i Alfred *Cybulski*; w m. Chorzelach, Wiktor *Zborowski*; w m. Ciechanowie, Michał *Lewicki*; w m. Płońsku, Wincenty *Lutomirski* i Franciszek *Kotwicki*; w m. Zakroczymiu, Edward *Rybicki*. Dz. War.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Dr. J. Bardzo korzystnym tak dla roślinności jakoteż i dla zdrowia ludzi był ubiegły miesiąc Czerwiec, z powodu jednostajności pogody i braku nagłych zmian, tak właściwych naszemu kontynentalnemu klimatowi. Małe wahania barometru, między maximum =757.7 i minimum = 746.5 wydały średnią miesięczną =750.7. Średnie ciepło miesiąca +19.2 Cels. wynoszące zaledwie o 7 stopni różni się od najwyższéj i najniższéj oscyllacyi termometru. Wilgotność powietrza średnia stanowiła 75% zupełnego nasycenia parą wodną. Większość dnia była pochmurna, choć nie całkiem słońca pozbawiona — dni deszczu w ciągu miesiąca było 13 i te dały warstwę wody 75 millimetrów. Natężenie ozonu=3.5. Trzy lekkie burze z wyładowaniem elektryczności nie zrządziły żadnych szkód w okolicy. Chorób panujących nie było, prócz pokazujących się a właściwych porze letniéj dyaryi dziecinnych.

⁂ Chwilowy brak gotowizny w Banku Polskim, spowodowany podobno zbyt silném trasowaniem Banku Państwowego na powyższą instytucyę bez niezwłocznego krycia, wywołał niebezpieczne przesilenie w Warszawie, a ztąd i w innych naszych miastach. Pieniądz znika, kredyt istnieć przestaje, podstawa handlu całego chwieje się, przemysł i rolnictwo pozbawione kapitału obrotowego, bezwładnie upada, — oto bezpośrednie i natychmiastowe następstwa podobnych przesileń. A jak niewiele do ich spowodowania u nas potrzeba, dowodem obecna chwila. Banki państwowe i w ogóle instytucye nie spekulacyę mające na celu, lecz wyłącznie i jedynie interes i materyalne dobro ogółu, — w chwilach przesileń najszersze i najważniejsze mają pole działalności, a zadaniem ich wtedy jest ratowanie zachwianych interesów przez przeciwdziałanie trwożliwości, która rozszerza się jak zaraza i ludźmi władnie.

Brakowi pieniędzy towarzyszyło jednocześnie znaczne podwyższenie odsetka; zdala od Warszawy nie znamy przyczyn téj zwyżki, wiemy tylko że Londyn wtedy podnosi dyskonto, gdy np. Berlin, mający je wyższe i tém samém znajdujący korzyść w trasowaniu na Londyn, zbyt ogołaca Anglię z pieniędzy. To samo robić może Paryż względem Berlina, Wiednia i t. p.; słowem podnoszenie dyskonta w tamtejszych bankach, ma głównie na celu powstrzymanie zbytecznego wywozu pieniędzy za granicę kraju. Czyżby to niebezpieczeństwo i nam groziło? Bądź co bądź następstwem podwyższenia odsetka w Banku Polskim o 1% jest skwapliwe podwyższenie w 3 naszych bankach prywatnych o 2%—3%, u większych dyskonterów o 5%—6%, u średnich o 6%—12%, a u małych o 25%—50% o najmniejszych nie mówimy tu wcale.

Czarna chwila ta, która tak niesłusznie nad nami zawisła, zdaje się rozjaśniać; oto co czytamy w „Kurierze Warszawskim", z dnia 15 b. m. (z Soboty): „Bank Polski, a za nim instytucye prywatne, mają w dniu dzisiejszym lub w poniedziałek najpóźniéj przedsięwziąć coś stanowczego w kwestyi kredytu. W téj chwili nawet odbieramy wiadomość, że Bank Polski otrzymał z Banku Państwa 3 miliony rubli. Okoliczność ta wpłynie niezawodnie na ułatwienie dyskonta weksli handlowych, a zatém rozjaśni szczęśliwie obawę sytuacyi. Spodziewać się należy, że i banki prywatne nie omieszkają się do tego zastosować.

⨯ Jak wiadomo kaucye nowo-mianowanych rejentów, mogą być składane w Listach Likwidacyjnych Królestwa Polskiego; z powodu właśnie nadeszłego terminu składania kaucyi, okazało się tak znaczne zapotrzebowanie Listów Likwidacyjnych, iż w obecnéj chwili walor ten stał się białym krukiem w mieście naszém.

— Od przeszłego tygodnia przystań *statku parowego* przeniesioną została na drugą stronę mostu,— poniżéj dawnych magazynów solnych. Powodem téj zmiany jest obniżenie poziomu wody na Wiśle, a ztąd powstałe mielizny na dawnéj drodze parowca. Przeniesienie przystani o tyle utrudnia żeglugę, iż most musi być otwierany wyłącznie dla przejścia statku.

§. Ważna wiadomość dla chodzących do kąpieli, do statku i na most: chodnik asfaltowy od ogrodu po-Dominikańskiego do mostu już jest na ukończeniu.

= Plon rzepaku okazuje się mniéj korzystnym, niż dotąd się spodziewano; ogólną średnią wydajność w naszéj gubernii, liczyć nie można wyżéj pięciu korcy z morga. Jest to więc mały średni plon; a przytém ziarno jest niedorodne i drobne.

= Przepisy o opłacie trunkowéj znowu świeżym uległy zmianom i dopełnieniom (patrz: „Zbiór Postanowień i rozporządzeń Rządu" w Nr. 55).

= W roku bieżącym odbędzie się rewizya całéj linii telegraficznéj Królestwa Polskiego.

WSPOMNIENIE O CZASOPIŚMIE

wydawaném w Płocku,

pod tytułem

„DZIEDZILIA"

(dokończenie).

Upodobanie publiczności do arcydzieł klasycznych, które wcześniéj Dmochowski ojciec, potém Osiński z powodzeniem przyswoili. musiało być branem w rachubę przez redakcyą, a ta licząc się w dodatku ze siłami szczupłemi jakie miała w n iejscu do rozporządzenia, zmuszoną była większą część szpal swego pisma poświęcać przekładom. Żdżarski mając wiele doświadczenia wiedział, że pismo polskie nie może się obejść bez uwzględnienia literatury krajowéj; dlatego zamieszczał od czasu do czasu wiadomości o życiu i pismach naszych poetów, jak np. Kochanowskim, Mikołaju Sępie Szarzyńskim, oraz innych. Ruch piśmienniczy ówczesny nie pozostał obcym Dziedzilii, znajdujemy w niéj rozbiory pojawiających się w swéj epoce książek, jak ocenę przekładu Cyda „Szkoły mężów"; po wieści Skarbka pt. „Pan Antoni". Na nieszczęście prace te były rzadkie i tylko w części zapełniały pismo, głównie zasilające się przekładami, których wybór miał więcéj na celu zainteresowanie czytelnika, niż ścisły pożytek intellektualny. Pomimo to Dziedzilia po ukazaniu się dwóch zeszytów, zdawała się rokować redakcyi nadzieję rozkwitu, skoro Żdżar-ki zapowiadając dalsze wydawnictwo, podał do wiadomości, że pismo prosperując jak dotąd może istnieć nadal. W trakcie tego zjechała do Płocka trupa artystów warszawskich, którym w Dziedzilii poświęcono dosyć obszerne sprawozdanie. W następnych poszytach znajdujemy kilka prac polskiego pióra, jakie niestety na palcach zliczyć można; do lepszych w téj kategoryi odnoszą się wyjątki z komedyi pt. „Oryginały" oraz powieści osnowy historycznéj pt. „Małgorzata Zembocka". Do utworów oryginalnych należały poezye Żdżarskiego, bajki Zaleszczyńskiego i mała ilość prac autorów zamiejskich, których nazwiska nie zostały podane. Za to przekładów powieści francuzkich znajdujemy podostatkiem, a pomysłowy Kulig celem obudzenia większego interesu, nie wahał się sprowadzić do nich zagranicznych miedziorytów, uplastyczniających straszniejsze sceny, tych zazwyczaj burzliwych opowiadań. Dla zachęcenia prenumeratorów muzykalnych, na końcu zeszytu dodawano walce które wartości pisma niepowiększały.

Powierzchowność Dziedzilii była taką, jak

Uległe zepsuciu słupy, haki i druty zostaną zmienione.

= Sądownictwo z dniem 13 b. m. zawieszone, powstało w roku 1808; w roku 1810 rozciągnięto je do części kraju, przyłączonego od Austryi.

= Najznakomitszy komedyo-pisarz polski, najświetniejsza gwiazda dramaturgii powszechnéj tegoczesnéj — Aleksander hr. Fredro, zmarł w zeszłą Sobotę, d. 15 b. m. i roku, o godzinie 6 z rana, we Lwowie.

Dochodzą do nas ciągle wiadomości o wypadkach zdarzających się na szosie płocko-kutnowskiéj (guber. Warszawska) z powodu nie naprawienia czterech mostów (na przestrzeni 6-iu mil) zerwanych *przed miesiącem jeszcze* przez wodę podczas ulewy.

-:- We wsi L., położonéj nad rzeczką Skrwą, w powiecie Lipnoskim, dnia 13 b. m., o godzinie 8 rano, pani F. żona właściciela dóbr S., do których powyższa wieś należy, kąpała się wraz z młodą kuzynką swoją panną A. R. i bawiącą przy niéj francuzką, w bystréj i wówczas wezbranéj od deszczów Skrwie. Po oddaleniu się na kilka kroków od brzegu,— pani F. i panna A. R. grunt pod sobą straciły i tonąć zaczęły; trzecia ich towarzyszka nie tracąc przytomności i umiejąc cokolwiek pływać, biegnie na ratunek, szczęśliwie wydobywa A. R., składa ją na brzegu i rzuca się raz drugi dla wyratowania pani F. Panna A. R. odzyskuje przytomność, spogląda na rzekę i widzi wybawicielkę swoją robiącą nadludzkie wysilenia, aby wyratować p. F.; panna A. R. uniesiona chęcią niesienia pomocy, sama zaledwie przed chwilą uratowana, rzuca się do rzeki, ale osłabiona już — daje się porwać bystremu prądowi i tonie w odmęcie, podczas gdy towarzyszki jéj zdołały wydobyć się szczęśliwie z niebezpiecznéj toni. Zwłoki panny A. R. w parę godzin wydobyto z rzeki.

= W tych dniach opuścił prassę zeszyt VIII Tomu II (w ogóle zeszyt XIV) „Podręcznika dla sądów gminnych Królestwa Polskiego" Prof. D-ra Miklasewskiego. Zeszyt następny wyjdzie za pięć dni.

— Piszą do nas z Mławskiego. — W obec terminu odrabiania szarwarku drogowego z gmin wiejskich, nie od rzeczy będzie zapewne pomówić nieco o stanie dróg w naszym powiecie. P. Kamieński, w korrespondencyi z Sierpca, w Nr. 36 „Korrespondenta" zamieszczonéj powiada, iż drogi zwyczajne drugiego rzędu, przerzynające powiat tameczny we wszystkich najważniejszych kierunkach, utrzymywane są dosyć starannie przez gminy — i stan ich względnie do natury gruntu i topografii okolicy jest wcale dobrym. Zaiste! zazdrościć trzeba sąsiadom naszym, tak błogiego stanu pod tym względem. U nas bowiem dzieje się zupełnie inaczéj; ziemianie zajęliby się może chętnie ulepszeniem stanu dróg w swoich okolicach, ale komitetów drogowych, złożonych z ukształceńszych rolników niema wcale w powiecie, a nadzór nad poprawą dróg pozostawiony jest w zupełności wójtom gmin, po większéj części z włościan wybieranym; ci zaś nierozumiejąc ważności dobrych kommunikacyi dla swéj okolicy, powierzony sobie szarwark pozwalają odrabiać w taki sposób, jak to odbywano niegdyś pańszczyznę. Wójt żyjący w dobrych stosunkach z tymi, z którymi niedawno na stopie zupełnéj równości pozostawał, nieraz gdy jaki z dawnych przyjaciół pocałuje w rękę i prosi, aby zwolnił go od zbyt uciążliwéj dłoni pracy, chętnie choć w części zwolni go od niéj. Dla tego to, stan dróg w naszym powiecie, jest prawdziwie opłakany. W lecie jeszcze jak to mówią pół biedy, lecz gdy na jesieni spadną deszcze, albo z wiosną nastąpią roztopy, są miejscowości zupełnie nie podobne do przebycia.

Nie rozwodzę się nad tym przedmiotem, przedstawiam tylko prawdziwy stan rzeczy, w tém przekonaniu, że ci do których to należy, postarają się mu zapobiedz. Nadzieję tę, tembardziéj żywić możemy, iż w sąsiednich nam powiatach: Przasnyskim i Ciechanowskim drogi powiatowe pod kierunkiem komitetów obywatelskich, bardzo starannie są utrzymywane.

Poruszano też u nas niejednokrotnie kwestyę obsadzenia dróg drzewkami i Władza powielekroć wydawała rozporządzenia w tym przedmiocie. Ale na cóż się zdadzą wszelkie rozporządzenia, jeśli za niszczenie drzew przy drogach, żadna kara na szkodników wymierzaną nie będzie? A że tak dzieje się u nas, o tém z własnego przekonania, na pewno twierdzić mogę.

Prócz téj kwestyi drogowéj, nastręczają się i inne, o których również pomówić warto.

Tymczasem, jedną tu tylko podniosę. Opłacamy dosyć znaczne składki na utrzymanie urzędu gminnego. Składki te, za każde półrocze pobierane są z góry, a w razie nieuiszczenia najsurowiéj egzekwowane. Jakim jednak obrotom te fundusze ulegają, to zupełnie nie jest wiadome kontrybuentom, mimo koniecznéj potrzeby jawności pod tym względem. W sąsiednim nam powiecie ciechanowskim, istnieje w każdéj gminie komitet obywatelski, do rewizyi kassy gminnéj, który użycie jéj funduszów kontroluje. U nas nic podobnego niema. Ponieważ jednak prawo dozwala nam rozciągnąć kontrolę nad funduszami gminnemi, nie widzimy wcale powodu, dla którego, mamy być pozbawieni korzystania z tego prawa. Podniosłem powyższe kwestye w celu wywołania nad niemi dyskussyi, dla któréj Redakcya Korrespondenta, szpalt swych zapewne nie odmówi.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 13 Lipca: Z Warszawy do Gdańska 3 berlinek 95 łaszt. pszenicy, Fajansa. Z Zakrzewa do Torunia 2 berl. 48 sążni drzewa opał., Wuchardza; 2 ber. 36 sążni drz. opał., Lipszyca. Z Zakrzewa do Duninowa 1 ber. 20 sążni drzewa, Mirensztejna.

Dnia 14 Lipca: Z Puław do Torunia 2 ber. 12 łasz. pszenicy i 870 cent. kości Szapszowa, Z Białostoku do Gdańska 3 tratwy drzewa towar., Kempnera.

Dnia 15 Lipca: Z Lubelskiego do Gdańska 3 tr. drzewa towar., Rozenbluma. Z Duninowa do Warszawy 1 ber. 800 cent. cukru, Epstejna.

Dnia 16 Lipca: Z Warszawy do Płocka 1 berl. 100 korcy kaszy jaglanej, Tyńskiego. Z Tykocina do Gdańska 2 trat. drzewa tow., Szulca.

Dnia 17 Lipca: Z Łomżyńskiego do Gdańska 6 trat. drzewa towar., Fajansa. Z Pułtuska do Gdańska 3 ber. 1,600 cent. syropu i 20 sążni drzewa opał., Nowera.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, dnia 15 Lipca 1876 r.

W upłynionym tygodniu mieliśmy zmienne bardzo powietrze, w Środę deszcz a w Czwartek pochmurne niebo z chłodną temperaturą. Wczoraj wreszcie wypogodził się horyzont i było dosyć skwarno. W przyszłym tygodniu spodziewamy się początku żniw żyta, pszenica zaś dojrzewa i obiecuje znaczny plon przy dobrym gatunku. Rzepik częściowo sprzątnięty, rzepak już w gumnach i skarżą się ogólnie na lichy omłot.

Z Anglii dochodzą nas wiadomości, że targi pszeniczne w bieżącym tygodniu zupełnie bez interesu i ogromny zastój w téj gałęzi handlu, do czego najwięcéj przyczyniły się ostatnie kolosalne dowozy z zagranicy, które po większéj części jeszcze nie rozprzedane, a przytém obliczają ładunki płynące do portów angielskich na 1,398,400 kwar. pszenicy, naprzeciw 1,480,000 kw. pszenicy w przeszłym tygodniu i naprzeciw 1,42.,740 kw. pszenicy w tym samym czasie roku 1875.

W Anglii również o korzystnem powietrzu nam donoszą. **Londyn** miał w zeszłym tygodniu dowozu pszenicy 94,707 kw. jak rzadko w innym roku i dowieziono do pszeszłéj Środy jeszcze 50,000 kw. tego samego gatunku zboża.

Z **Liverpool, Hull, Leith i Dublin'a** donoszą nam o zniżonych cenach dla pszenicy. W **Nowym-Yorku** notowano pszenicę i mąkę po zniżonych cenach. W **Francyi**, pomimo słabych dowozów pszenicy, ceny na wszystkich targach się nie utrzymały. W **Paryżu** ceny mąki cokolwiek się obniżyły, dla ogromnych mas na składzie się znajdujących. **Belgia i Hollandya** bez interesu dla pszenicy i żyta. **Kolonya** notowała niższe ceny na termina. Targi w **Niemczech** były spokojne i bez zmiany w cenach. **Austro-Węgry** były w usposobieniu wątłem. W **Berlinie** ofiarowano bardzo wiele pszenicy i żyta, dla tego ceny codziennie spadały i obniżyły

---

wszystkich tego rodzaju wydawnictw. Papier gruby, czcionki te same co w książkach téj epoki drukowanych w Płocku. Pismo wychodziło w dwunastce u Kuliga co dwa tygodnie, lecz nie dosyć regularnie. Zeszyty jakie miałem przed oczyma są dosyć starannie; korrekta w nich dobrze przekonywa, że drukarnia wszystko co było w jéj mocy czyniła, aby nikt jéj nie robił zarzutu, iż lekceważy przyjęte na siebie obowiązki. Pomimo to, Dziedzilia widać już przy urodzeniu miała napisaném „delenda est". Przeznaczenie to niepozwoliło jéj istnieć długo. Po wydaniu pewnéj ilości zeszytów stanowiących dwa tomiki, pismo przestało wychodzić, nie pożegnawszy się nawet z publicznością, nie wskazawszy przyczyny upadku. Nie wiem, czy kto ze współczesnych zrobił sekcyę nad zwłokami Dziedzilii, to tylko pewna, że zgon jéj również mało dotknął publiczność tutejszą jak i urodzenie. Powodem obojętności ogółu w tym względzie, była zapewne ta okoliczność, że Dziedzilia nieumiała wyrobić sobie znaczenia lokalnego i zainteresować mieszkańców.

Ogłaszanie luźnych sprawozdań z teatru i posiedzeń tutejszego Towarzystwa Naukowego, nieobejmowało w sobie ani cząstki tego, co stanowi życie prowincyonalne, które w piśmie swojém powinno mieć wierne odbicie. Przekłady powieści drukowane w Płocku, lub sceny utworów dramatycznych, przeważnie szpalty Dziedzilii zajmujące, nie nadawały jéj piętna lokalnego, a mogąc być równie dobrze umieszczane w pismach warszawskich lub gdziekolwiek, nie były w stanie skłonić czytelników tutejszych, aby dawać pierwszeństwo Dziedzilii nad inne dzienniki, skoro ta niewiele się zajmowała ich potrzebami własnemi. Wierszyki, powiastki oraz lokogryfy modne w owéj epoce, dostarczały chwilowéj rozrywki prenumeratorom, lecz nie mogły odpowiedzieć ich wymaganiom w zupełności. Żaden umysł poważniejszy powieścią się niezadowolni. Pokarm ten słodki a nawet przyjemny zrazu, naprzykrzy się każdemu jak winogrona w końcu kuracyi. Wprawdzie człowiek z wysoką oświatą, nie obejdzie się bez wykształcenia estetycznego, o czém sądzę z doświadczenia, gdyż spotykałem osobistości z nauką a raczéj ze specyalnością, których wykształcenie humanitarne pozostawało w stanie pierwotnym. Dla tych ludzi cały świat piękna i sztuki mógł się zawalić i jednym szerokim kanałem spłynąć do morza. Mówiąc o pożyteczności beletrystyki w dziennikach, nie mam na myśli tych osób robiących na mnie wrażenie mebli dębowych bez politury,—dla nich bowiem takowa jest zbyteczną,—ale całą publiczności mniemam że każde pismo dla o-

się w Czwartek za pszenicę o 8 marek, a za żyto o 5 marek za tonę. Wczoraj dopiero ceny tych zbóż cokolwiek się ustaliły.

Pszenica była w tym tygodniu na naszym targu w bardzo wątłem usposobieniu, i ta z powodu nadchodzących niepomyślnych wiadomości z zagranicy. Exporterzy nasi, niemogąc żadnego zrobić zagranicą interesu, z targu zupełnie się usunęli i nic niekupowali, pomimo że oddawcy ceny o 5—8 mar. na tonie zniżyli. W ogóle sprzedano tylko 760 ton, które poczęści młynarze tutejsi wzięli na konsumcyą miejscową. Ceny były w końcu następujące:

Gatunek zboża.	Tona z 2000 fun. celnych = 2442 fun. pudowych		Waga holenderska		Korzec Warszawski waga pudowa.	
	marek		funtów		Rub. i kop.	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica					242 f.	
jara	196	198	125	126	7.26	7.34
jasno pstra . .	204	205	12 7/8	12 8/9	7.56	7.60
stara pięk. pst.	208	209	124	128	7.71	7.75
Żyto					232 f.	
stare polskie .	—	154	—	120	—	5.48
świeże polskie	156	164	120	124	5.62	5.83
krajowe . . .	160	161	120	121	5.69	5.72
					210 f.	
Rzepik	270	283	—	—	8.68	8.80

Termina na pszenicę mały tylko miały obrót po tańszych cenach. Za Lipiec — Sierpień płacono Mar. 200, żądano w końcu M. 200. Za Wrzesień—Październik płacono Mar. 200 —197, za Październik—Listopad płacono M. 201½, ofiarowano w końcu M. 197. Wypowiedziano 50 ton.

Za **żyto** płacono na Wrzesień—Październik Marek 153½, żądano w końcu M. 153.

Termina na **rzepik** był w dobrym popycie po lepszych cenach. Za Sierpień—Wrzesień płacono M. 285, za Wrzesień—Październik płacono Marek 288—290.

Za **rzepak** płacono na Wrzesień—Październik Marek 209.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń od 7 do 13 b. m. 976 ton pszenicy, 94 ton żyta; w ogóle 30 224 ton pszenicy, 5,099 ton żyta w tym roku, naprzeciw 43,302 ton pszenicy, 7,290 ton żyta w równym czasie 1875 roku.

Banknoty austryckie 161,25. — Banknoty rossyjskie 266,90.

DEPESZE.

Londyn, 14 go Lipca. Angielska pszenica niezmieniona, obca chętniéj kupowana, nadesłe ładunki wątłe. Powietrze gorące.

Amsterdam, 14go Lipca. Pszenica w miejscu bez interesu, termina niżéj, żyto wyżéj.

M. Baranowski et Comp.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 17 Lipca: Pszenica rs. 6.90 do 7.65; żyto rsr. 5.40—5.50; jęczmień rs. 4.30 do 5.00; owies rs. 4.20—4.50; groch rsr. 7.00 do 7.40; rzepak rs. 8.10 do 8.20.

Para na jesień rs. 10,00 do rs. —— na zimę rs. 9.00 do rs. ——.

Warszawa, d. 15 Lipca. Płacono: pszenica rs. 6.50—8.25; żyto rs. 5.85—6.00; jęczmień rs. 4.30—5.00; owies sr. 4.20—4.40; groch rs. 7.50. Okowita garn. 2.13, wiadro 6.54°. — Cukier ciągle spada w cenie, która dziś już bezprzykładnie jest nizką: pierwszorzędne marki nabyć można po 3.45, drugorzędne po 3.30 do 3.35.

Kursa Giełdy Warszawskiéj z d. 15 Lipca r. b. Kursa walut zagranicznych podniosły się; jednocześnie Listy zastawne nowe i Likwidacyjne wyższy kurs osiągnęły. Listy Zast. 4% żąd. rs. 96.80, kup. 25 5/9; List. Zast. 5% żąd. rs. 90.30, płac. rs. 90.00, kupon 31 17/18; List. Likw. Król. Polsk. żąd. rs. 79.55, płac. 79.25, kupon 48 8/9. Berlin 112.50—12.35.

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°. rano.	południe.	wieczór.	Ciepłomierz Celsiusa. rano.	południe.	wieczór.	Wilgotność powietrza w odsetkach. rano.	południe.	wieczór.	Kierunek i natężenie wiatru. rano.	południe.	wieczór.	Natężenie ozonu.	Chmury. rano.	południe.	wieczór.	Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
Lipiec 1876	8	52.7	51.4	5[illegible].2	+21.[illegible]	+28.2	+23.[illegible]	73	51	67	s^1	s^1	so^1	1.5	0	0	8	
	9	49.7	50.1	52.2	+[illegible]3.2	+29.[illegible]	+21.0	71	57	84	s^1	sw^1	sw^1	2.5	0	4	9	
	10	[illegible]1.9	51.2	[illegible]1.4	+2[illegible].0	+22.5	+21.0	90	86	90	o^1	nw^1	nw^1	3.5	7	9	10	12
	11	51.[illegible]	5[illegible].5	[illegible]2.[illegible]	+2[illegible].0	+25.[illegible]	+19.0	90	69	90	s^1	nw^1	no^1	3.7	10	10	10	5
	12	54.2	55.4	56.4	+14.5	+17.7	+15.5	73	67	82	nw^2	nw^2	nw^1	5.0	10	10	1	
	13	57.0	5[illegible].5	[illegible]3.8	+15.3	+1[illegible].0	+16.0	72	55	79	w^1	w^1	sw^1	3.5	1	5	8	
	14	54.0	55.2	[illegible]7.8	+1[illegible].0	+21.5	+15.0	84	53	69	nw^1	nw^2	n^1	6.0	10	5	0	

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 2, 1, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 13 lipca. Dowiaduje się *Tagblatt*, że książe Milan przed dwoma dniami zwrócił się do Petersburga o posrednictwo do rządu cesarsko rosyjskiego, zawieszenia broni.

Wiedeń. 14 lipca. O układach w Zakupach (Reichstadzie), wyszły z Wiednia i Petersburga zawiadomienia do wielkich mocarstw. Wiadomości z Bośnii zaznaczają rozszerzenie się ruchu umysłów do Austryi. Zapewniają, że w tym kierunku niedwuznaczne demonstracye mają być wkrótce skierowane do Konstantynopola i Wiednia.

Nietylko Klek, lecz inne także przystanie u wybrzeży Dalmacyi będą zamknięte dla wszelkiéj kontrabandy wojennéj. Wiele gmin greckich w Bulgaryi naprasza się Sułtanowi na ochotników. W Fulabulagerze, Popinci i innych miejscach ochotnicy greccy bili się z powstańcami. Stosunki między Grekami a Bulgarami są coraz bardziéj wytężone.

Białogród, 13 lipca w nocy. — Urzędownie: Wczoraj po południu Leszjanin znowu uderzył na Osmana baszę i zmusił go do opuszczenia oszańcowanego stanowiska. Wczoraj Peko Pavłowicz pobił Turków pod Klekiem.

Dubrownik, 14 lipca. Czoło armii czarnogórskiéj zajęło w dniu 11 b. m. Żarnicę i dwie inne obwarowane miejscowości, spotkawszy zaledwie słaby opór. Zabrano dwa działa i broń ręczną. Tymczasem oddział osobny zajął Nevesinje i przystań Kleku. Pod Murydżi wojska czarnogórskie odparły korpus turecki, ze stratą 400 ludzi. Straty tureckie są niewiadome. Muchtar basza wczoraj ze swoją armią nadciądnął z Bośnii do Mostaru.

WARSZAWA, dnia 16 Lipca. Gaz. War. pisze: Wiadomości z widowni wojennéj przeważnie ze źródła serbskiego pochodzące, dla Serbów też pomyślniejsze-mi są niż dla Turków.

Buletyn turecki o pobiciu Serbów odnosi się do dawniejszéj rozprawy pod Wyszegradem dnia 11 b. m. Rozprawa ta wypadła niepomyślnie dla Serbów, stojących na prawem skrzydle Cache. Turcy wymieniają straty nieprzyjaciela i te rzeczywiście znacznemi być musiały.

Serbowie donoszą o tak pomyślnych dla siebie wydarzeniach około Widynia, że gdyby istotnie tak było, jak w depeszach czytamy, to należałoby się spodziewać w krótkim czasie stanowczego rozbicia Osmana, pomiędzy Timokiem i Dunajem.

Około N.-Bazaru mniemane dywersye i przecięcia kommunikacyi Turkom, okazują się zmyślonemi przez poprzednie doniesienia telegrafu serbskiego.

Czarnogórcy posuwają się niewątpliwie na północ Hercogowiny ku Bośnii, Turcy bronią stanowisk swoich, ale bezskutecznie. Depesze dzisiejsze każą uważać Dolinę Gacka za utraconą dla Turków.

Doniesienie o przybyciu wojsk egipskich do Stambułu zbija powątpiewania o gotowości wice-króla do udzielania pomocy Turkom. „Times" już nawet anticipando cieszył się był z téj mniemanéj niechęci Egiptu.

KRAKÓW, 15-go. — Namiestnik Galicyi hr. Alfred Potocki wyjechał dzisiaj z Krzeszowic w powrocie z Wiednia i udał się do Łańcuta, gdzie kilka dni zabawi, zanim stanie we Lwowie. Za przybyciem swoim rozpisze wybory do nowego sejmu. Jutro rano w niedzielę przybędzie do Krakowa Arcy-Książe Albrecht, jeneralny inspektor armii dla odbycia przeglądu wojsk tu, a następnie we Lwowie.

KONSTANTYNOPOL, 15 lipca. — Wojsko egipskie przybyło tutaj i uda się na widownię wojny. Gubernator Bośnii donosi telegrafem, że Turcy pod Suczawicą niedaleko Nowego-Bazaru odnieśli zwycięztwo; podobnież Selim-pasza odniósł zwycięztwo nad Czarnogórcami między Gackiem a Newesieniem i przywrócił związki z wojskiem tam stojącem.

---

gółu poświęcone, powinno uwzględnić potrzeby nietylko umysłu ale i uczucia; nadawanie przewagi jednym kosztem drugich, prędzéj czy późniéj musi uczynić je mniéj pożyteczném. Lecz redakcya Dziedzilii chciała tylko bawić i karmić swoich czytelników najlżejszą strawą, byłaby ich skazała na śmierć głodową, a zapoznanie życia miejscowego i nie uwzględnienie potrzeb tutejszych, odjęło jéj charakter czysto lokalny, bez którego straciła racyą bytu. Pomimo tych usterek należy się dziwić, że najściślejsze poszukiwania w Płocku, niezdołały dostarczyć do niniejszego wspomnienia ani jednego poszytu Dziedzilii, tak że dla obeznania się z nią piszący był zmuszony zwrócić się do Biblioteki Głównéj w Warszawie, co jakkolwiek wymownie świadczy o niepopularności pisma w mieście w jakiém wychodziło, skoro już obecnie takowe do tak zwanych białych kruków należy; jednak z drugiéj strony, pozwala uczynić publiczności ówczesnéj zarzut małego poparcia zacnéj myśli, oraz nie zesolidaryzowania się z przewodnim celem założycieli pisma, które dotąd na gruncie Płocka nie doczekało się nawet biograficznéj wzmianki. Doświadczenie wykazało, że dziennik prowincyonalny chcąc istnieć a nie wegetować, powinien być wiernym organem swojéj miejscowości. Poszukiwanie zasobów sztucznych nie wystarczy mu do egzystencyi, tylko ciepło wewnętrzne ogrzane przywiązaniem synowskiém do swéj okolicy, zajęcie się gorliwe interesami kraju, wpływ moralny na ogół, mogą mu dać bezwzględne prawo do życia. Każda miejscowość ma indywidualność swoję, która w piśmie powinna być uwzględnioną, aby czytelnik znalazł dla siebie przedewszystkiém rzeczywisty pożytek a później rozrywkę. W każdym razie lubo krótko istniała Dziedzilia, dobrze świadczy o przeszłości naszego miasta, dowodzi bowiem, że już oddawna było ono ogniskiem pewném, około którego ludzie myślący gromadzili się celem rozwoju życia umysłowego. Zbyt wielki przedział oddala ją od nas, abyśmy mieli prawo do tych wymagań, jakiemi dzisiejsza krytyka się powoduje, zwłaszcza że Dziedzilia winna być cenioną w stosunku do innych pism peryodycznych w owéj epoce wydawanych, które w ogóle grzeszyły nagromadzeniem zasobów beletrystycznych, ze szkodą kierunku poważniejszego. Mała garstka piszących przed półwiekiem do Dziedzilii żyje dotąd i widzi przed sobą wskrzeszone nowe pismo: *Korrespondent Płocki*, w innym zakresie i odmiennym kształcie, który czy odpowie obecnéj chwili, roztrzygnie to stanowczo czas i sumienne zdanie światłych czytelników.

A. N.

BIAŁOGRÓD, 14 lipca.—Z urzędowego źródła piszą: Buletyny tureckie z Serajewa o utarczkach w okolicy N. Bazaru pozbawione są podstawy. Anticz trzyma się pod Nowym-Bazarem, oszańcowawszy się. Wojsko Serbskie prawie wszędzie stoi na ziemi tureckiéj, podczas gdy Turcy nigdzie nie wtargnęli do Serbii.

LONDYN, 15 lipca.—Lord Derby przyjmował dwie deputacye przyjaciół pokoju i rzekł do nich, ze Anglja obstaje jak najsilniéj przy zamiarze nieinterwencyi, z któréj wyszłaby dopiéro wtedy, gdyby pokój powszechny miał zostać zagrożonym. Również wszystkie mocarstwa pragną utrzymać pokój. Minister nie obawia się, aby wojna zlokalizowana mogła kiedy przekroczyć granicę Turcyi i ogarnąć Europę.

OGŁOSZENIA.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.